

# SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 251 (1701) B

Warszawa, piątek 21 października 1955 r.

Cena 20 gr

## Co przynosi niezwykła pocztą?

W ciągu ostatnich dni listonosz przynosi do redakcji niezwykłą pocztę. Listy — no, cóż, nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, ale do wielu listów dołączono są paczki rozmaitych kształtów i wielkości.

Koperty zawierają dzienniczki uczestników konkursu. Z paczek natomiast wypakowujemy kolby kukurydzy — okazałe, nad podziw dorodne, mieniące się wszystkimi odcieniami koloru złotego i brązowego.

Dzienniczki i załączone do nich listy opowiadają nam o dziejach złotych kolb kukurydzy. Oto fragmenty niektórych historii:

### A teraz ludzie przychodzą podziwiać...

Ogromnie się ciesze, że kukurydza wyrosła mi tak wysoko. Niektóre lodygi mają 3,15 m. Ziarno też jest piękne i jest go bardzo dużo. Muszę przyznać, że dbałem o to swoje poletko. Kukurydzę zawsze uwa-



rośliny, z których zebrałyśmy 289 kolb. Niektóre z nich są wielkie i mają po 392 ziarna. Kukurydza dojrzała nam pięknie, ziarno jest dorodne i wysokie. Wysokość sło- my dochodzi do 2,7 m. Zasialiśmy 30 dkg kukurydzy — czyli 408 ziaren. A plon z jednego krzaka wynosi akurat tyle ziarna, ile zużyliśmy na cały siew.

I pomyślałem tylko, że kukurydzą tę wychodowałem na glebie V klasy.

Mam do redakcji pytanie: czy mogę zebrać nasienie z kukurydzy pastewnej, a na kiszenie przeznaczyć tylko lodygi i liście?

EDMUND PIETRZAK  
LUBKI

### Rekord Makarewiczów

A oto przyszła ogromna paka. Nic dziwnego, że taka wielka — zawierała aż 21 kolb kukurydzy. Do paczki dołączono były listy z dwoma dzienniczkami Wiesławy i Wojciechowa Makarewiczów z Wierzbowa.

Nie wiemy czy Wiesła i Mietek to młode małżeństwo, czy to brat i siostra. W każdym razie kukurydzę, którą zasiali na jednym poletku mają pięknie. Wysokość na 3,54 m. Plon osiągnęli w przeliczeniu na 1 ha — 100 q. Jest to rekordowe osiągnięcie.

A więc wieszujemy Wiesi i Mietkowi... tylko uważamy, że niepotrzebnie przysłali oni redakcji aż tyle kukurydzy; jest to powozu uszczerbek dla ich zbioru. No, a na wystawę, któ-

(Dokończenie na str. 3)



załem za coś, co przynosi mi zaszczyt.

A teraz różni ludzie przychodzą podziwiać nie tylko moją pracę, ale przede wszystkim piękne rośliny.

ZBIGNIEW DULKA  
CICHE

### Harcerska kukurydza

Praca nad uprawą kukurydzy dobiega końca. Na poletku naszym już tylko szumi sioma, bo kolby już zebrane. Na 30 m kw. naszego poletku wyrosły 171

Droga redakcjo napisz nam co mamy dalej robić? Zważywszy, że kukurydza wyhodowana przeze mnie jest aż tak ładna; zrobiłem sobie w niej zdjęcie i posyłam je Wam.

Czekamy z niecierpliwością na odpowiedź.

HARCEKCI ZE SZKOŁY  
PODSTAWOWEJ W PLANCIE

### Zdjęcie nie kłamie

Jestem zadowolony z tego konkursu. Kukurydza, którą przysłaliście mi do zasiania, udała się bardzo ładnie. Kaczyni już oberwali i powiesili pod dachem żeby schły. Na kaczanach było przeciętnie 450 ziaren.

Może nie będziecie chcieli mi uwierzyć, że kukurydza wyhodowana przeze mnie jest aż tak ładna; zrobiłem sobie w niej zdjęcie i posyłam je Wam.

KAZIMIERZ JAKUBOWSKI  
Świebodów

Zauważmy bardzo, że zdjęcie Kazi nie mogło wyjść w gazetę. W każdym razie Kazi, „młodzienc” który może liczyć sobie lat najwyżej 10 jest o połowę młodszy od swojej kukurydzy.

### Co dalej?

Kukurydza wyrosła mi na 3,20 m wysoko. Kaczyni są grube, całe wypełnione ziarnem.

## Wielka korespondencyjna narada

pod hasłem:

## Postęp techniczny naszą sprawą

— trwa!

Przypatrz się uważnie poniższej tabeli. Mówi ona o korzyściach, jakie nasza gospodarka narodowa odniosła w ubiegłych latach z rozwoju ruchu racjonalizatorskiego:

Główna wartość przyjętych projektów w skali krajowej (w milionach złotych)

| 1952                                    | 1953 | 1954 |
|-----------------------------------------|------|------|
| 50                                      | 1480 | 1586 |
| za taką sumę mogłaby wybudować:         |      |      |
| BLOKÓW MIESZKALNYCH 3-PIĘTROWYCH:       |      |      |
| 28                                      | 845  | 906  |
| ILOŚĆ IZB W TYCH BLOKACH (w tysiącach): |      |      |
| 2                                       | 60   | 635  |

Podsumuj: 3.116.000.000 zł.

Taką wartość przedstawiają projekty racjonalizatorskie zastosowane w przeciągu trzech lat w całym kraju. Tyle samo kosztuje zbudowanie 1779 trzy piętrowych bloków mieszkalnych o 125 tys. izb.

A 1779 bloków — to całkiem duże miasteczko... A teraz popatrz na tę tabelę. Mówi ona o zaległych, nierozpatrzeniach wnioskach racjonalizatorów. Zauważ, jak z roku na rok zwiększa się ilość tych zaległych wniosków:

| 1951 | 10440 |
|------|-------|
| 1952 | 28500 |
| 1953 | 40000 |
| 1954 | 49044 |

Gdyby zlikwidować te zaległości, wprowadzić wnioski w życie, gospodarka narodowa uzyskałaby tyle pieniędzy, ile kosztuje wybudowanie 300 trzy piętrowych bloków mieszkalnych, w których byłoby 20 tysięcy izb.

A teraz pomyśl: Co zrobić, by rosły wciąż liczby na pierwszej tabeli? CO ZROBIĆ, BY MAŁY UDZIAŁ NA DRUGIEJ TABELI?

JAK ZLIKWIDOWAĆ TE ZALEGŁOŚCI? JAKI JEST TWÓJ UDZIAŁ W TEJ WIELKIEJ I WAŻNEJ AKCJI?

NAPISZ O TYM DO REDAKCJI! PAMIĘTAJ: POSTĘP TECHNICZNY — TO TWOJA SPRAWA! TO LĘJSZA, ŁATWIEJSZA PRACA, TO MILIARDY UZYSKANE PRZEZ PAŃSTWO.

Nasza wielka narada korespondencyjna — trwa.

Czekamy na twój głos. List zaadresuj — Warszawa, ul. Wspólna 61 „Sztandar Młodych”. Na kopercie zaznacz: „Postęp techniczny”.

Jutro czytaj pierwszy głos w naradzie...

## „NALOT” NA NOCNA SZYCHTĘ



Spalem? Ja bym tam spał!

Suist ten wyduje Glekner.

Jak wiadomo, węgiel — to nie gruska, którą wystarczy potrasnąć, by owo spadł wprost w podstawiony koszyk. Węgiel trzeba niemiłą przemysłowością wydrzeć ziemi.

Górnik potrafi dokonać wiele — mówią towarzysze na Śląsku — tylko w kopalniach waleś się jeszcze zbyt wielu takich, którzy nie przestrzegają dyscypliny pracy. Bume-lantwo powoduje sporo strat w wydobywaniu. Tematem więc naszego reportażu jest nocny „nalot” na kopalnię „Wujek” i „Siemianowice”.

Oto co dostrzeżliśmy. Dochodzi godzina 22.00. Za oknami pokoju dyspozycyjnego, spowitą w mrok kopalnię widać jak na dłoni. Na rysujących się w czerni konturach widać wyciągowej szczytu łasnie- ję gwiazda — kopalnia „Idzie z planem”.

Północ. Szybem, w wdzierającej nazwie „Kra-kus”, lecimy windą 540 metrów w głąb ziemi. W chodnikach spokój i cisza. Wraz z przewodniczącym Zarządu Kopalnia- nego ZMP Szczybulą i inżynierem do spraw bhp idziemy strumieniem chodni- kiem na oddział VIII.

Dołki słychać stuk młot- ków. Gdy podchodzimy bliżej, brzdąca młodych wita nas zgodnym chórem.

— An — uitał! — Robota idzie? — Co by nie miała być? — Może tak zdjęcie dla mnie, do legitymacji?

Inżynier replikuje: — A może być tam hra- cie lepiej strop zabudo- wać? Bo ink ci runie na głowę, to fotografia przy- da się na... nagrobek.

Istotnie z werwą pracu- jąca brzdąca, z nieco mniejszą starannością za- bezpiecza strop. Roboty ni- bym młotki, tylko że takie „ułatwienie” kosztuje nie- raz drogo.

— Jak boga kocham! Na pewno druga! — Pewno zegarek tram- stanął, sekretarzu.

Sprawdzamy. Zegarek równiutko wskazuje kilka minut po pierwszej. Stem- pel, Wargacki, Pawlas i Majek dziwią się i dzi- wują...

— Patrzcie ludzie, no... — To górnik ma całą o- ciem godzin fedrować? — Jakby dotyczył nie wieści.

W drodze powrotnej ży- czyni jeszcze szczęśliwej jazdy rycacz pod szyb górnikiem ubożym (wbrew przepisom o bez- pieczeństwie) wygodnie na kopciastych workach węgla. Ci przynajmniej o- puszcza przed czasem dniówkę z fasonem — lo- komocia.

A teraz krótki wypad na oddział X — młodzie- zowy.

Gdzieś w filarze bryga- dzisty Pietrka głuche wy- buch strzałów dochodzą aż na główny chodnik od- stawczy. A na odstawczy sielanka! Czesław Szczepański rozkosznie legł so- bie we wnece. Do snu szmerze mu strumyk — rów odwadniający. Szumią świerkowe stemple. Jest nawet górnika. A jakże! Pod nią właśnie miał transpor- tować drzewo. Po dokonani- u dzieła, Czesław wy- młotł jak po odrzale. Aż wrebziat Jochem, któ- ry na dole siedzi już dru- gą dniówkę, nie wytrzy- mał i zaklął. Toż ku uwadze obiboków i bume- lantów przypominamy treść blaskawicy widocz- nej na zdjęciu pierwszym od prawej u dołu.

Wielu młodych towarzy- szów z obu kopalń zapewne wybaczy nam jednostron- ność powyższej relacji. Bo przecież w tym czasie o- ogromna większość górn- ków pracowała i pracuje ofiarnie. Bo przecież to- lich zasługa, że ponad zry- bami „Wujka” i „Siemia- nowic” płoną w nocy gwiazdy. Ale tym razem chcieliśmy przyrzec się tym, którzy przeszkadzają, by gwiazdy te płonęły jeszcze jaśniej.

T. SZCZEPAŃSKI  
Foto: A. MARCZAK

Bielawa „kajś się stracił”

Na którejś tam z gło- zych przelotnie przelotnie gło- sy donoszą, że „kajś się stracił” młody smarowacz Bielawa. „Jak poszł pier- on, tak go nie widać”.

Idziemy szukać zagubione- go gdzieś Bielawy. Znalazł się sto metrów dalej. Wy- stawia głowę zza tamy i chykiem, byle ominąć inżyniera, rwie chodnikiem niczym taśmociąg.

— Dokąd tak śpieszno, Bielawa? Do roboty?

Bielawa rozłącza wprost fantastyczny obraz tego jak to gonili po smary i starał się ładować zapas dla siebie. Narobił się, że prosi. Ale „raczela” Biel- awy nie zdradzała jakoś kontaktu ze smarem.

— Powiedz, Bielawa, gdzieś się wyspał?

— Spalem? Ja bym tam spał! Ładowałem smar na węzeł.

— To kiedy wreszcie nad jedzie?

— A ho ja wiem? Może nie dzisiaj, bo węzeł stoi. Linia już trzy godziny te- mu awariowała.

— No cóż, Bielawa, kłam- stwo nie wychodzi...

## Delegacja młodzieży jugosłowiańskiej w Gdańsku

GDANSK (Int. wł.). — W dniu 19 bm. delegacja młodzieży jugosłowiańskiej przyjechała samolotem do Gdańska. Na lotnisku gościł wicel. przewodniczący ZW ZMP tow. Karoliński, członkowie przedw. ZW ZMP oraz przedstawiciel KW PZPR.

Rezygnując z odpoczynku gości delegacja młodzieży postanowiła od razu zapoznać się z naszym Wybrzeżem. Ponieważ ustalili się piękna pogoda zdecydowano zwiedzić Port Gdyniński od strony morza. Z pokładu holownika widać było potężne dźwigi przeładunkowe, a przy molach okrę-

— An — uitał! — Robota idzie? — Co by nie miała być? — Może tak zdjęcie dla mnie, do legitymacji?

Inżynier replikuje: — A może być tam hra- cie lepiej strop zabudo- wać? Bo ink ci runie na głowę, to fotografia przy- da się na... nagrobek.

Istotnie z werwą pracu- jąca brzdąca, z nieco mniejszą starannością za- bezpiecza strop. Roboty ni- bym młotki, tylko że takie „ułatwienie” kosztuje nie- raz drogo.

— Jak boga kocham! Na pewno druga! — Pewno zegarek tram- stanął, sekretarzu.

Sprawdzamy. Zegarek równiutko wskazuje kilka minut po pierwszej. Stem- pel, Wargacki, Pawlas i Majek dziwią się i dzi- wują...

— Patrzcie ludzie, no... — To górnik ma całą o- ciem godzin fedrować? — Jakby dotyczył nie wieści.

W drodze powrotnej ży- czyni jeszcze szczęśliwej jazdy rycacz pod szyb górnikiem ubożym (wbrew przepisom o bez- pieczeństwie) wygodnie na kopciastych workach węgla. Ci przynajmniej o- puszcza przed czasem dniówkę z fasonem — lo- komocia.

A teraz krótki wypad na oddział X — młodzie- zowy.

Gdzieś w filarze bryga- dzisty Pietrka głuche wy- buch strzałów dochodzą aż na główny chodnik od- stawczy. A na odstawczy sielanka! Czesław Szczepański rozkosznie legł so- bie we wnece. Do snu szmerze mu strumyk — rów odwadniający. Szumią świerkowe stemple. Jest nawet górnika. A jakże! Pod nią właśnie miał transpor- tować drzewo. Po dokonani- u dzieła, Czesław wy- młotł jak po odrzale. Aż wrebziat Jochem, któ- ry na dole siedzi już dru- gą dniówkę, nie wytrzy- mał i zaklął. Toż ku uwadze obiboków i bume- lantów przypominamy treść blaskawicy widocz- nej na zdjęciu pierwszym od prawej u dołu.

Wielu młodych towarzy- szów z obu kopalń zapewne wybaczy nam jednostron- ność powyższej relacji. Bo przecież w tym czasie o- ogromna większość górn- ków pracowała i pracuje ofiarnie. Bo przecież to- lich zasługa, że ponad zry- bami „Wujka” i „Siemia- nowic” płoną w nocy gwiazdy. Ale tym razem chcieliśmy przyrzec się tym, którzy przeszkadzają, by gwiazdy te płonęły jeszcze jaśniej.

T. SZCZEPAŃSKI  
Foto: A. MARCZAK

Bielawa „kajś się stracił”

Na którejś tam z gło- zych przelotnie przelotnie gło- sy donoszą, że „kajś się stracił” młody smarowacz Bielawa. „Jak poszł pier- on, tak go nie widać”.

Idziemy szukać zagubione- go gdzieś Bielawy. Znalazł się sto metrów dalej. Wy- stawia głowę zza tamy i chykiem, byle ominąć inżyniera, rwie chodnikiem niczym taśmociąg.

— Dokąd tak śpieszno, Bielawa? Do roboty?

Bielawa rozłącza wprost fantastyczny obraz tego jak to gonili po smary i starał się ładować zapas dla siebie. Narobił się, że prosi. Ale „raczela” Biel- awy nie zdradzała jakoś kontaktu ze smarem.

— Powiedz, Bielawa, gdzieś się wyspał?

— Spalem? Ja bym tam spał! Ładowałem smar na węzeł.

— To kiedy wreszcie nad jedzie?

— A ho ja wiem? Może nie dzisiaj, bo węzeł stoi. Linia już trzy godziny te- mu awariowała.

— No cóż, Bielawa, kłam- stwo nie wychodzi...

## Głosowanie nad trzecią kandydaturą do Rady Bezpieczeństwa nadal bez rezultatu

Nowy Jork. W środę 19 bm. o godz. 20.34 czasu warszawskiego rozpoczęło się w Zgromadzeniu Ogólnym NZ głosowanie nad kandydaturą niestałego członka Rady Bez- pieczeństwa na miejsce ustępu- jącej Turcji. Jak wiadomo, w piątek 14 bm. wybory nowego członka na miejsce Turcji nie dały wyników. Mimo sześciu głosowań, żaden z kandydatów — Polska, Jugosławia i Filipiny — nie otrzymał wymaganej większości 2/3 głosów. Więk- szość ta stanowiła 39 głosów. Na wniosek W. Brytanii, po- party przez delegata ZSRR Zgromadzenie Ogólne postano- wiło odroczyć dalsze głosowa- nie do wtorku 18 bm. Termin został następnie przesunięty na środę 19 bm.

Pierwsze głosowanie w śro- dę, a więc siódme z kolei, dało następujące wyniki: Filipiny — 31 głosów, Jugosławia — 27 głosów (Polska wycofała swą kandydaturę jeszcze w piątek po czwartym głosowaniu).

(Dokończenie na str. 3)

## Jeszcze w sprawie MDK

Jak nas poinformowano de- cyzja w sprawie przeniesienia do gmachu byłego Młodziezo- wego Domu Kultury przy ul. Konopnickiej 6 Centralnej Szkoły ZMP, związana jest z przejęciem przez Ministerstwo Zdrowia na cele lecznicze do- tychczasowego pomieszczenia szkoły ZG w Otwocku tzw. „Zofiówka”.

W gmachu tym, w którym mieściło się dawniej sanatorium, obecnie będzie się leczyć młodzież zagrożona gru- dzicą.

W budynku byłego MDK do dyspozycji młodzieży pozostaną pomieszczenia sportowe oraz sala teatralna. Natomiast te- ozalzy z byłego MDK, które nie przeszły do Pałacu Młodzie- ży w PKiN przeniesione zo- staną na ul. Łazienkowską do budynku ZG ZMP.

(Dokończenie na str. 3)



...mocno zaciska we śnie rękę na lufie karabinu.



Stempel, Wargacki, Pawlas i Majek dziwią się i dziwią...



Do snu szmerze mu strumyk. Szumią świerkowe stemple.

I DNIE 16. 12. 55. ZOSTAŁ DOLINIENI  
DISCYPLEINARNIE NOTORYCZNY BIELAWA!

| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 32 | 33 | 34 | 35 | 36 | 37 | 38 | 39 | 40 | 41 | 42 | 43 | 44 | 45 | 46 | 47 | 48 | 49 | 50 | 51 | 52 | 53 | 54 | 55 | 56 | 57 | 58 | 59 | 60 | 61 | 62 | 63 | 64 | 65 | 66 | 67 | 68 | 69 | 70 | 71 | 72 | 73 | 74 | 75 | 76 | 77 | 78 | 79 | 80 | 81 | 82 | 83 | 84 | 85 | 86 | 87 | 88 | 89 | 90 | 91 | 92 | 93 | 94 | 95 | 96 | 97 | 98 | 99 | 100 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|-----|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 32 | 33 | 34 | 35 | 36 | 37 | 38 | 39 | 40 | 41 | 42 | 43 | 44 | 45 | 46 | 47 | 48 | 49 | 50 | 51 | 52 | 53 | 54 | 55 | 56 | 57 | 58 | 59 | 60 | 61 | 62 | 63 | 64 | 65 | 66 | 67 | 68 | 69 | 70 | 71 | 72 | 73 | 74 | 75 | 76 | 77 | 78 | 79 | 80 | 81 | 82 | 83 | 84 | 85 | 86 | 87 | 88 | 89 | 90 | 91 | 92 | 93 | 94 | 95 | 96 | 97 | 98 | 99 | 100 |



Mieczysław Czajka jest synem małego rolnego z Woli My-

trakcyjnych zalet, i nikt się nim specjalnie nie interesuje. Poza dwoma dniami w miesiącu. Dniami wypłaty: zaliczki i wyrównania. Wtedy nagłe zainteresowanie. Czajka

domski to po prostu naciągacz, starający się zabawić nie własnym kosztem. I Czajkowski uznaje skrupuł (falszywy oczywiście) koleżeństwa, tańszy niż niedźwiedź wyzywający, prze-

... Czy Czajka jest chulig  
nem? Milicja zatrzymuje  
za chuligaństwo, ale przeci  
poza tymi dwoma dniami  
miesiącu... Tu trzeba powt  
rzyć: Chuligaństwo jest sch  
rzeniem postępującym. N

...kara. Bo ani się spostrzeżem  
kiedy chuliganstwo zaszcze-  
Czajce wzgardę przynależną  
ci do społeczeństwa, wzgan-  
do wszelkich ludzkich uczu-

**H. KALTENBERG**

Letycja Słowik zna język rumuński, a także niemiecki — łatwiej jej wysyłać listy do swych krewnych w NRD i Rumunii.

dobrze  
że nie-  
więc pi-  
kolegów

...jaśtrow i  
...iału nie  
...ego wy-  
...eż to lu-  
...kierujący  
...w stanie  
...zakłady

ynna w Ur-  
rę miesiąc.  
dzieży prze-  
dualne roz-  
amieszczono  
wej artykuł.  
raty przez

Pierwszym wynikił poszukiwani zaskazywały, że Maria się nie myliła. Potrzebowali jednak ubizymich ilości uranu, aby uzyskać pewność. Skąd wziąć te ilości? W czeskich Sudetach żyły uroczą miejscowość Joachimów. Tam znajdują się złoża rudy uranowej, zwanej lenda smolistą. Cały wagon tego mineralu otrzymali małżonkowie Curie w prezencie. Ciemnobiuradna ruda czekała trafiła do oszklonej szafy położonej na jednym z czeskich przedmieść Paryża. Wtedy rozpoczęło się chemiczne przerobienie tej ton materiału przy pomocy zwykłych aparatów i przyrządów, bardzo skromnych urządzeń. Latem dokonywał skwar, jesienią przeciekał śnież, zimą wleciał się śnieg i przy kwasów grzely oczy, muszały do Baszlu.

1

blicze czynny udział mleś-  
wa ludność. Szczególnie do-  
rze obrodziły wszystkie sosn-  
Według przewidywań teg-  
roczny ich urodzaj będzie  
największy po wojnie. Zebrni-  
ne szysłki dostarczane są o-  
specjalnych luszczerai, skąd  
po oczyszczeniu rozprowadza-  
ne są po nadleśnictwach or-  
wystawne za granicę. Na zdzi-  
clu: Pracownice luszczerai  
Rucianem (woj. olsztynski)  
Gerta Kotara przy pracy.

Właśnie: Dlaczego? Na-  
ciej okazuje się jednak, że  
i to nie raz, nie dwa.

Byliśmy niedawno w Za-  
dach Bawelnianych im.  
Sawickiej w Łodzi. Sprou-  
nas tu list naszej czyteln-  
Ireny Tkaczyk. Pisała o  
nas, że ma na utrzymaniu

W lutym stanęła w

turalno - oświatowe  
 cie Ferrum w Stalino  
 kierownik oddziału m  
 W kopalni Stalinogród  
 rownik Domu Młodej  
 ka. W każdym zakła  
 inny. Czy nie świad  
 braku zainteresowani  
 nauki w zakładach  
 Odpowiedzialni za  
 gólnokształcącą, to

Mało tego, niektórzy dowodzą, że naszkadza w wykonaniach. Odciąga od robotnika od pracy. Nie planu przychodzi ciężko odpowiadać. Ludzie się uczą — wie, nikt.

Jest w Ursusie r

leżony, Danisowski

rzy dyrekto-  
auka prze-  
wyaniu pla-  
przecież ro-  
Za wykona-  
dzi czasem  
A za to, czy  
nie odpo-  
robotnik Bo-

ody w wlnnych częściach kra-  
dą gości jeszcze piękna, złota  
śnieżen — na Śnieżce, najwyż-  
szym szczycie Karkonoszy, roz-  
ciągnęła się zima. W środe —  
o 10 km. dalej szczyt góry odkryła  
lodowa skarpka. Pokryte są  
nową lodową skarpką budyn-  
ki znajdującego się tu wysoko-  
korskiego obserwatorium mete-  
orologicznego PIHM. Lodowaty  
okładzinał z wysokości 23 me-  
trów na sekundę, przy wyco-  
zywaniu niektórych pomiarów  
niezbędne było mocno trzymać się  
bariery tarasu na szczycie, ob-  
serwatorium którego budynek  
okablowany stalowymi linami  
wyraźnie chwile się pod no-  
żem.

Wznowienie pomiarów to poważsze-  
nie, ponieważ na Śnieżce: stóp ob-  
serwatorium zostało zniszczone, a  
gorze mizol z jedyną stacją —  
szczytem Śnieżki. Cień człowieka  
nie mógł być widoczny, a śnieg  
do niebawymych roztopień.

...miałym podobnego działania. Zostali one świeżo odkryte przez niemieckiego fizyka Konrada Roentgena. Sądzono, że uran jest źródłem promieni.

Maria Skłodowska-Curie była innego zdania. Według niej nie w uranie tkwiła przyczyna dziwnych zjawisk. Maria przypuszczała, że uran zawiera jakąś domieszkę, znacznie silniejszą od niego promieniującą. Ta domieszki zaczęła ona usiłować poszukiwać. Jej wiara w powodzenie przedsięwzięcia była tak duża, że do interesowania się badan, przyłączył się Piotr Curie.

Pierwsze wyniki poszukiwań skazywały, że Maria się nie myliła. Potrzebowano jednak coraz większych ilości uranu, aby uzyskać pewność. Skąd wziąć te ilości? W czeskich Sudetach żyła uroczą miejscowość Joachimów. Tam znajdują się złoża rudy uranowej, zwanej tlenką smolistą. Cały wagon tego mineralu otrzymali małżonkowie Curie w prezencie. Ciemnobiałutą rudą czekała trafiła do oszklonej szklarki położonej na jednym z pierwszych przedmieść Paryża. Tutaj rozpoczęto chemiczną przerobkę wielu ton materiału przy pomocy zwykłych laboratoriów, bardzo skromnych urządzeń. Latem dokonywał skwar, jesienią przeciekał śnież, zimą walczył się śnieg z kwasem. W końcu, kiedy już kwasów grzeli oczy, muszały do Easzu.

chana redakcji? — kończył swój list niepokojącym tonem.

Wkrótce nadszedł od drugiego, lakoniczniej liścik zmieniono jej pracę. I o szpitalarni zakładów, gdzie staliśmy przy maszynie i nią Irena, sprawa młodej botnicy nabrała, rzecz ma wielu kształtów. Z całej historii padał cień na osobę.

Irena Tkaczyk do sty

---

# 300 ciągników

## KD-35

### na naszych polach

Rozpoczęta w pierwszych miesiącach bieżącego roku seria produkcji opartego na radzieckiej licencji ciągnika gąsienicowego KD-35 — rozwija się pomyślnie. Do chwili obecnej załoga Zakładów Mechanicznych im. Stalina w Łabędzie wyprodukowała już ponad sto tego typu ciągników.

znalazła się w gabinecie wodniczkiej. Znowu usłyszała o Was nie zapomni.

Nie, słowa które usłyszała, przewodniczącej rady nie były, obstrasyły goryczy. Trzeci raz nie wierzył do rady.

Dopiero teraz w gabinetu kierownika szpitala obecności sekretarza zakładowego, salowego wyjaśniono powody zwolnienia Tkaczyk: Frydrysztaw na jej miejsce zajmował.

Oczywiście jest zupełnie, zamiatać, kierownik wołał przesuwać pracę uszczelnienie, gdzie uszczelnienie to byłoby przyniesienie to byłoby, gdzie chodzi o doświadczenia. Biorąc rzecz za uwagę i warunki roboty, jednak było to najzupełniej nadzyszczenie uprawnień kierownika Frydrysztaw. Tak, przedtem sprawę Iręny Tkaczyk dla wielu nie była.

Niestety nie udało się odbyć rozmowy z przewodniczącą rady zakładowej, sekretarzem i kierownikiem. Iręny Tkaczyk kierownikowi obiecał uregulowanie to by jednak uszczelnienie, przeczytać i daniem przewodniczącej rady zakładowej, która im. Hanka Sowińska, dzi o tym wszystkim?

prze-  
szła:ta:  
g".  
szala od  
nie zpi-  
q, nie-  
poszła  
bacie  
nietu  
- wy-  
olnieni  
gich po-  
suwqj  
nie zro-  
nia pra-  
cownika  
zaka, ze  
produ-  
bro ja-  
mna do  
m. W  
zniejsze  
erowici-  
yła z Ty-  
jasna?  
nie nam  
wzodni-  
i, była  
Spruce  
ci spie-  
racz-  
wzodni-  
fabry-  
co sy-

przez cały rok, zaim-

**Pocztą**  
**"Sztandart**  
**Młody**

● **JOZEF GOLEBIO**  
**KOSTUCHNY** — Was  
by spełnić nie możemy  
wydawnąć przez na-  
talentowanych śpiewa-  
łoby mało celowe. Na-  
co roku przeleć orga-  
a specjalne konkursy  
waków-amatorów, w  
udział może brać  
Oprócz tego amatorsk-  
i artystyczne, bardy  
nie przyjmują uzdo-  
kandydatów. Aby mó-  
zawodnym śpiewakom  
ba wiele pracować na  
głosem i stale doskon-  
kultury muzycznej.

● **R. S.** — Wskaz  
Czy nielepiej, zamiast  
— upad na złym stane-  
— uporządkować je?  
tym sądzić —  
nam. Czekamy

● **CZYTELNICZKA**  
**DOMIERZA** — Proszę  
danie i nazwiska i ad-  
powiemy listownie.

● **UCZNIOWIE**  
**MOSKOWSKIEGO**  
**BYWAJĄCY PRAKTY-**  
**"DARZE POMOCZAR-**  
**CILI SIE DO NAS Z**  
**O PRZEKAZANIU I**  
**WIEN Z ODSESY D**  
**RODZIN ORAZ DLA**  
**ZAPŁEK Z TECHNIKI**  
**DIA ZAGRANICZNI**  
**GOJNY.**

**TA DROGA PROSI**  
**SPELNIAMY.**

manowicie, Stalin tam jest robotników z czonej szkoły p Górników zaś u można liczyć dos palcach, a jeśli ch szczególne kopalnie nie zdejmując jak my, dlaczego tak tarczą zaślania się

A młodzież mówi „Przy dobrych ch rekcji, inżynierów kierowników możn pogodzić pracę z którzy do szkoły c o tych mówią: to

I tym zapalenie kiedy podaje się r się uczyć, to się m każdagą ci zmiany z kolegą, zreszta chesz, z kolegi trum don. Kłys i Stachucja oni na trzy z mć chodzić do sz binują” na własną

Trzeba przyznać, nik często nie czuj uczenia się. Ale chce, to też nikt g pochwalili i nikt mu że.

A jak tymi spraw je się ZMP? To sp gólnie dla nas boś o tym szerzej — w artykule.

ogrod. Ilu  
wz byż ukoi-  
podstawowej?  
zających się  
łownie na  
nodzi o po-  
to nawet  
aw. Zapyta-  
jest? Jak  
planem,  
co innego:  
gaciach dy-  
o i innych  
w kopalni  
„ukuk”. I nie-  
hodzą. Ale  
zapalency,  
m rzadko  
ekę. Chcesz  
cz. Przese-  
? Zamienią  
ją? rób jak  
ności mają  
huty Bail-  
owjak. Pra-  
miacy. Aby  
kole „kom-  
rękę.  
że robot-  
nie potrze-  
jeśli nawet  
o za to nie  
nie pomo-  
ami zajmu-  
prawa szcze-  
ana. Dlatego  
następnym

KOWSKA



Międzynarodowa Agencja  
działająca w ramach ONZ  
Przemówienie  
M. Naszkowskiego  
w ONZ

NOWY JORK. Przewodniczący delegacji polskiej na X sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ wiceminister M. Naszkowski wygłosił 18 bm. na posiedzeniu Komisji Politycznej przemówienie podczas debaty nad sprawą pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Po wskazaniu, że wyniki Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej w sierpniu 1955 r. w Genewie są sukcesem idei współpracy międzynarodowej i po omówieniu osiągnięć polskiej nauki w dziedzinie badań jądrowych wiceminister Naszkowski ustosunkował się do propozycji utworzenia Międzynarodowej Agencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Delegat Polski stwierdził, że utworzenie takiej Agencji, działającej na zdrowych zasadach współpracy międzynarodowej, byłoby rzeczą pożyteczną. Jednak, by Agencja spełniała swe zadania, winna ona powstać w ramach ONZ i składać sprawozdania ze swej działalności Zgromadzeniu Ogólnemu i Radzie Bezpieczeństwa, na której spoczywa główna odpowiedzialność za utrzymanie pokoju. Delegat Polski podkreślił również, że Agencja winna objąć działalnością wszystkie państwa pragnące w niej uczestniczyć, bez jakiegokolwiek dyskryminacji i kierować się prawdziwym potrzebami rozwoju poszczególnych krajów.

Dalszy rozwój wiedzy i techniki atomowej — powiedział na zakończenie M. Naszkowski — powinien przyczynić się do zmniejszenia dystansu między krajami uprzemysłowionymi, a gospodarczo zacofanymi, a nie zwiększać go.

(Dokończenie ze str. 1)

reż. urządzenie projektujemy na zjeździe uczestników konkursu, wystarczy jedna czy dwie kolby.

Odpowiadamy na pytania

W wielu listach zadają nam pytania: jak przechowywać kukurydzę, co zrobić po zebraniu kolb. Pytają o to harcerze z Plantu, wapijuncy do Edmund Pietrzak z Lubek Pyta o to wielu innych nowatorów. A więc spróbujmy wyjaśnić co robić z zebraną kukurydzą.

Przed wszystkim przecho- wujemy ją w kolbach, które są zwykle za wilgotne, aby je od razu złożyć do pomieszczenia przeznaczonego na przechowywanie. Dobrze jest więc związać kolby w pęczki lub długie wiązki i roz- wiesić na strychach. Warun- kiem dobrego przechowywa- nia kolb jest przewietrzność po- mieszczenia.

Konieczne też trzeba od- dzielić okrywy i nie kwatować, ponieważ wchłaniają one dużo wilgoci, przyczyniając się w ten sposób do wilgot- ności ziarna.

Poza tym oddzielić wszy- stkie kolby niedojrzałe, słabo wykształcone, zaatakowa- ne chorobami grzybowymi i kolby innych odmian. Nie na- leży mieszać suchych i wil- gotnych kolb.

Delegacja młodzieży jugosłowiańskiej w Gdańsku

(Dokończenie ze str. 1)

ty handlowe z najdogodniejszych krajów. Goście byli pełni po- dziwu dla naszych osiągnięć w rozbudowie portu.

W godzinach popołudniowych delegacja młodzieży jugosłowiańskiej zwiędziała stare mia- sto w Gdańsku. Delegacji zasko- czeni byli pięknem odbudowa- nych ulic i z uznaniem mówili o wysiłku narodu polskiego w odbudowie zabytków kultury.

Wieczorem goście jugosło- wianscy wzięli udział w przed- stawieniu sztuki Z Skowron- skiego „Matuzyszki”. Po zakoń- czeniu przedstawienia delegaci młodzieży jugosłowiańskiej du- łożki oklaskiwali wykonawców widowiska.

Następnie goście odwiedzili za kulisy aktorów pytając z zaciekawieniem o historię tej sztuki i o trudności na jakie napotykali w trakcie przygo- towania do jej wystawienia.

L. Z.

# USA nie udało się przełamać kandydatury Filipin do Rady Bezpieczeństwa

## Nowe manewry delegata amerykańskiego

(Dokończenie ze str. 1)

W ósmym głosowaniu na Filipiny oddano 30 głosów, zaś na Jugosławię — 28.

W dziewiątym głosowaniu wyniki były następujące: Filipiny — 31 głosów, Jugosławię — 27 głosów.

## Premier Egiptu odwiedzi Polskę

Z Kairu donoszą: Oficjalny przedstawiciel egipskiego ministerstwa spraw zagranicznych zakomunikował, że premier Egiptu Gamal Abdel Nasser przyjął zaproszenie rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w drodze powrotnej ze Związku Radzieckiego odwiedzi Pol- skę.

Najlepiej jednak kukurydę nasłania suszyć na słońcu, rozkładając ją warstwą grubo- ści dwóch — trzech kolb na klepkach z cegły, ce- mentu czy też z gliny. Ce- lem przyspieszenia suszenia co jakiegoś 2 — 3 dni kolby należy przemieszać, te co le- żą na dole — umieścić na górze — a później odwró- tnie. Na noc konieczne trze- ba je złożyć i przykryć. Czas suszenia zależy od wilgot- ności ziarna, temperatury, wil- gotności powietrza i naswie- tlenia słonecznego. Przy do- brzej poroście ziarno dobrze przesychnie już po 4—6 dniach.

JESZCZE RAZ PRZYPOMI- NAMY, ŻEBY NIE MŁO- CIĆ KUKURYDZY. Ziar- no wyluskać z kolb zsy- panie razem jest pozbawione przewlewu. Wilgoć pozosta- jąca w kukurydzy powoduje pleśnienie ziarna.

REDAKCJA

W przededniu genewskiej konferencji ministrów  
spraw zagranicznych

Dwie opinie  
o atmosferze panującej w Europie

LONDYN. „W ciągu 6 ostat- nich miesięcy Rosjanie zdobyli sobie przyjaciół, podczas gdy my zyskaliśmy przeciwników” — pisze w dzienniku „Daily Mirror” z 19 bm. członek Izby Gmin labourysta Richard Cross- man.

„Rosjanie — wyjaśnia Cross- man w swym artykule — u- możliwili małym krajom, jak Finlandia i Austria, utrwalenie ich niezawisłości, podczas gdy my twierdziłymi, że nasze po- luzby strategiczne muszą mieć pierwszeństwo przed prawem do suwerenności.

„Niezależnie od tego — stwier- dza Crossman — w jakim stop- niu szczeni jest sympatia Ro- sjan dla małych krajów, pano- wnie Macmillan i Dulles powinni zdać sobie sprawę z tego, że Rosjanie zaczyna się udawać kierowanie prądu światowej opinii publicznej przeciw Za- chodowi”.

Artykuł „Daily Mirror” koń- czy się znamienną uwagą Crossmana: „Jeżeli ministrowie spraw zagranicznych Zachodu będą usiłowali przechytrzyć sprawę w Genewie, ciężar ga- tunkowy światowej opinii pu- blicznej okaże się większy i istotniejszy od baz lotniczych i potęgi militarnej”.

NOWY JORK. Senator z ra- niny partii demokratycznej, Mike Mansfield odbył niedaw- no kilkudniową podróż po Europie. Po powrocie z tej po- droży przesłał on komisji spraw zagranicznych Senatowi, której jest członkiem, specjalne sprawo- zdanie zawierające spostrzeże- nia poczynione przez niego z sprawozdania Mansfielda

Po dziewiątym głosowaniu delegat USA Lodge złożył wniosek o odroczenie głosowa- nia nad kandydaturą do Rady Bezpieczeństwa i przejściu do wyboru kandydatów do Rady Powierniczej i Rady Społeczno- Gospodarczej. Wniosek Lodgea został poddany pod dyskusję.

NOWY JORK. Na krótko przed rozpoczęciem posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego, na któ- rym miało dokonać wyboru nowego członka Rady Bezpie- czeństwa, delegacja Jugosławii wstąpiła wszystkim członkom ONZ oświadczenie treści nastę- pującej:

„Wiele delegacji wyraziło ży- czenie, aby wobec impasu, jaki powstał podczas głosowania nad kandydaturą Filipin i Polski, wysunąć kandydaturę kom- promisową, proponując Jugo- sławię. Uwzględniając intencje, z jakimi propozycja została wy- sunięta, Jugosławię postanowi- ła zgodzić się na nią, a tym sa- mym na kandydowanie do Ra- dy Bezpieczeństwa”.

W Zgromadzeniu Ogólnym wywiązała się ożywiona dysku- sjja proceduralna. Delegacja a- merykańska również w gło- sowaniu śródomowym usiłowała nie dopuścić do wyboru przedsta- wicieli Europy wschodniej do Rady Bezpieczeństwa. Gdy pró- by przełomienia kandydatury Filipin zakończyły się w trzech kolejnych głosowaniach niepo- wodzeniem, delegat USA wy- stąpił z propozycją dokonania wyboru nowych członków Ra- dy Społeczno — Gospodarczej i Rady Powierniczej przed wybo- rem nowego członka Rady Be- zpieczeństwa.

W późnych godzinach nocnych nadeszła wiadomość, że Zgo- romadzenie Ogólne po niezwykle ożywionej debacie przyjęło wniosek amerykański i przy- stąpiło do wyboru nowych członków Rady Społeczno-Go- spodarczej i Rady Powierniczej.

LONDYN. Dziennik „Times” w artykule wstępnym poświę- conym wyborom nielatających członków Rady Bezpieczeństwa potępia stanowisko USA, które forsując kandydaturę Filipin, naruszała słuszną zasadę po- dziatu miejsc w Radzie Bezpie- czeństwa według rejonów geo- graficznych.

Burmistrz  
Florencji  
zaproszony  
do Moskwy

RZYM. Na zaproszenie prze- wodniczącego Rady Miejskiej Moskwy Jasnowa uda się do ZSRR burmistrz Florencji La Pira.

Do 1949 r. — pisze „Times” — zasada ta była przestrzegana. lecz później Stany Zjednoczone zaczęły z reguły zwalczać kan- dydatów wysuwanych przez Związek Radziecki.

„Times” wypowiada się za wyborem do Rady Bezpieczeń- stwa Jugosławii, której kandy- datura wysunięta została przez delegację krajów Europy wscho- dniej.

PARYZ. Wszystkie dzienniki paryskie omawiając uzyskanie przez rząd E. Faure'a votum za- ufania 308-głosami przeciwko 254 podkreślają, że o zwycię- stwie rządu zdecydowały czyn- niki nie związane z problemem algerskim, a mianowicie wzglę- dy polityki międzynarodowej — zwłaszcza bliski termin plebs- cytu w Saarze i konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie. W każdym razie debata w Zgromadzeniu Naro- dowym nie przyniosła rozwią- zania problemu algerskiego.

Przeciwko votum zaufania dla rządu głosowało: 100 socja- listów, 89 komunistów, 2 re- publikanów postępowych, 39 de- putowanych URAS, 6 tzw. nie- zależnych, 2 deputowanych ARS, 2 deputowanych UDSR, 2 radykałów, 4 deputowanych niezależnej partii chłopskiej, 4 deputowanych ze stronnictwa chłopskiego, 1 deputowany MRP i 3 bezpartyjnych.

20 deputowanych wstrzyma- ło się od głosu, 24 nie wzięło udziału w głosowaniu, a 16 by- ło na urlopie.

„L'Express” z 19 bm. stwier- dza, że znaczna część opinii publicznej dowiedziała się z pewnym zdziwieniem o uzyska- niu votum zaufania przez rząd E. Faure'a, gdyż rząd dał do- stateczną ilość dowodów swej słabości i bezsilności. Fakt, że polityka wobec Maroka i Al- geru będzie prowadzona, przy- najmniej przez jakiś czas, w ten sam sposób jak w ostatnich miesiącach — pisze „L'Express” — nie jest bynajmniej pociesza- jący.

Wszystko wskazuje na to, że dalsze kontyngenty rezerwy- stów zostaną powołane pod- broń. Nie można jednak zgad- zać się na ofiary na rzecz dwuznacznej polityki obecnego rządu w Afryce Północnej.

LONDYN. Paryski korespon- dent agencji Reutersa podkreś- la, że „minister spraw zagra- nicznych Francji A. Pinay bę- dzie mógł udać się na konfe- rencję genewską mając popar- cie większości Zgromadzenia Narodowego”.

Sprawozdawca polityczny a- gencji Reutersa zaznacza, że wiadomość o zwycięstwie pre- miera Faure'a powitana zosta- ła w oficjalnych kołach Lond- ynu z uczuciem głębokiej ul- gi. Zdaniem tych kół, porażka rządu francuskiego utrudniłaby znacznie pozycję marszałka za- chodnich na genewskiej konfe- rencji ministrów spraw zagra- nicznych.

120 żołnierzy  
Legii Cudzoziemskiej  
zdezercerowało

PARYZ. Jak donosi z Kairu agencja AFP, z pokładu statku „Athos II” zdezercerowało 120 żołnierzy francuskiej Legii Cu- dzoziemskiej, w chwili gdy do- transportować wpływał do Ka- nalu Sueskiego. Statek wioził żołnierzy z Indochin do Afryki Północnej. Policja egipska in- ternowała dezercerów.

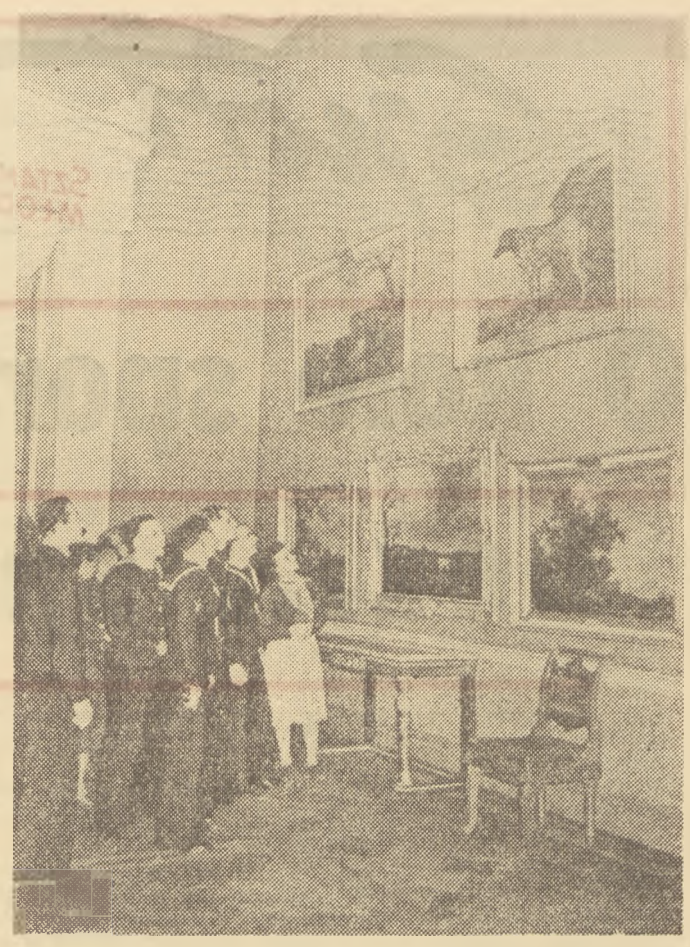


Start  
bez pilota

Niecodzienny wypadek miał niedawno miejsce na australijs- kim lotnisku w Sydney. Jeden z pilotów przygotowywał stojącą przed hangarem maszynę tre- ningową do lotu. Nakręcając śmigło, zapalił motor. Samolot ruszył z miejsca sam, bez obsłu- gi. Najwidoczniej stery były od- powiednio ustawione, ponieważ samolot nabierając rozpędu, po kilkudziesięciu metrach ode- rwał się od ziemi, wznosząc się nad miasto.

W pewnym momencie samo- lot zaczął pikować na domy mieszkalne. Wówczas samoloty, które wystartowały w pogoni za „uciekającym”, by nie do- puścić do katastrofy zmuszone były go zestrzelić. (b)

„Berliner Illustrierte”



Z wizyty angielskich okrę-  
tów wojennych w Lenin-  
gradzie:  
Młynarze angielscy zie-  
dają snę sztuki holender-  
skiej w Ermitażu.

Foto CAF

O zwycięstwie rządu Faure'a  
zadecydowały względy polityki  
międzynarodowej

Prasa o głosowaniu w Zgromadzeniu Narodowym

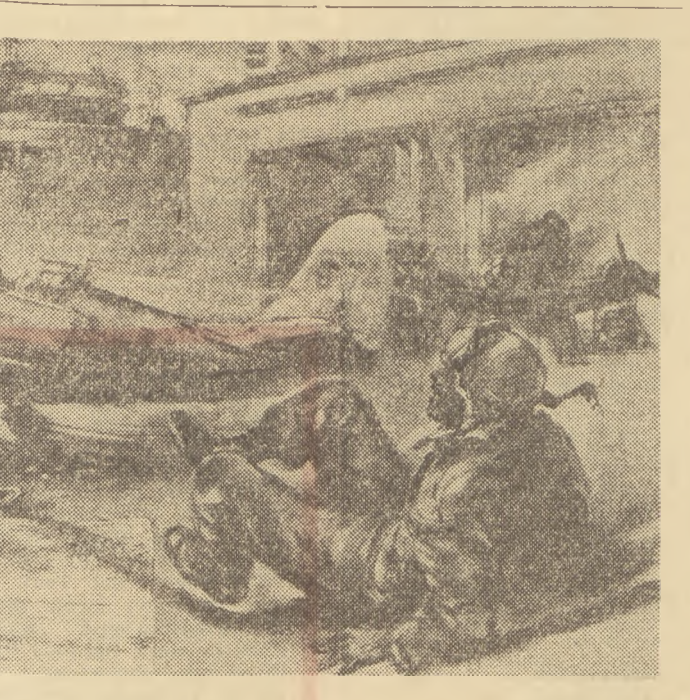
PARYZ. Wszystkie dzienniki paryskie omawiając uzyskanie przez rząd E. Faure'a votum za- ufania 308-głosami przeciwko 254 podkreślają, że o zwycię- stwie rządu zdecydowały czyn- niki nie związane z problemem algerskim, a mianowicie wzglę- dy polityki międzynarodowej — zwłaszcza bliski termin plebs- cytu w Saarze i konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie. W każdym razie debata w Zgromadzeniu Naro- dowym nie przyniosła rozwią- zania problemu algerskiego.

LONDYN. Paryski korespon- dent agencji Reutersa podkreś- la, że „minister spraw zagra- nicznych Francji A. Pinay bę- dzie mógł udać się na konfe- rencję genewską mając popar- cie większości Zgromadzenia Narodowego”.

Sprawozdawca polityczny a- gencji Reutersa zaznacza, że wiadomość o zwycięstwie pre- miera Faure'a powitana zosta- ła w oficjalnych kołach Lond- ynu z uczuciem głębokiej ul- gi. Zdaniem tych kół, porażka rządu francuskiego utrudniłaby znacznie pozycję marszałka za- chodnich na genewskiej konfe- rencji ministrów spraw zagra- nicznych.

120 żołnierzy  
Legii Cudzoziemskiej  
zdezercerowało

PARYZ. Jak donosi z Kairu agencja AFP, z pokładu statku „Athos II” zdezercerowało 120 żołnierzy francuskiej Legii Cu- dzoziemskiej, w chwili gdy do- transportować wpływał do Ka- nalu Sueskiego. Statek wioził żołnierzy z Indochin do Afryki Północnej. Policja egipska in- ternowała dezercerów.



Dziś w WARSZAWIE

TEATRY

Polski — „Mieście na wsi” — g. 19. Kamerálny — „Dom Kobiet” — g. 19. Ludowy — „Syn marmotywny” — g. 19. Narodowy — „Ostry dyżur” — g. 19. Państwowa Ope- retka — „Noc w Wenecji” — g. 19. Państwowa Opera — „Hrabina” — g. 19. Filharmonia Narodowa — „Recital for- tepianowy” T. Kerner — g. 19. (P.K.I.N.). Współczesny — „Teatr Klary Gazi” — g. 19. Teatr Młodej Warszawy — „Słuby pańskie” — g. 19. (Marszałkowska 8). Teatr Młodej Warszawy — „Faust” — g. 19. (P.K.I.N.). Teatr Estrada — „Wieszka lelek” — g. 14. Laika — „Krzewo” — g. 17. Baj — „Aszar Karli” — g. 17. 19.20. Gwizd — „Piotrus Zuch” — g. 17.

KINA

Moskwa — „Pieknosc nocy” — g. 14, 16, 18, 20. Praha — „Pieknosc nocy” — g. 14, 16, 18, 20. Palladium — „Szer- zesz” — g. 12, 14, 16, 18, 20. Slask — „Biektiny krzyzy” — g. 14, 16, 18, 20. Muranow — „Sól ziemi” — g. 15, 17, 19, 20. Przyjazd — „Kon- woi doktora M.” — g. 11, 13, 15, 17, 19, 20. Młoda Gwar- dia — „Zbudowane rybniki” — g. 11, 13, 15, 17, 19, 20. Biektiny krzyzy — g. 12, 14, 16, 18, 20. W-Z — „Maly uc- ciekinier” — g. 14, 16, 18, 20. Orhota — „Maclovia” — g. 14, 16, 18, 20. Siolca — „Romco i Julia” — g. 14, 16, 18, 20. Sy- rena — „Wrók publiczny” — g. 14, 16, 18, 20. 15.15. 16.15. 18.15. 20.30. Teat — „Urok szatana” — g. 14, 16, 18, 20. Olazyn — „Pierwszy po Bogu” — g. 17, 19. Student — „Neapolitancy- cy w Mediolanie” — g. 17, 19. Zwiakowe — „Sól ziemi” — g. 15, 17, 19. Radosc — „Spra- wa dr Wagnera” — g. 17, 19.

RADIO

na dzień 31 października 55 r.  
(PIĄTEK)

Program II — na fall 367 m

Program dnia: 5.30, 12.35, 14.00, 18.15, 21.30, 23.30.

Od godz. 5.30 do 7.45 trans- misja Pr 1-ko, 7.45 Pizewna, 12.40 — Z piosenka jest nam wesoło” aud. dia klas I i II,

13.10 Koncert: „Z całego świa- ta”, 14.10 „Kari i Anna” fragm. pow. L. Franka, 14.30 Koncert solistów, 15.10 Pieśń wioski, 15.25 Polska muzyka rozrywkowa, 15.50 Koncert popularny, 17.00 Z zycia Związku Radzieckiego, 17.30 Na warszawskiej fall, 18.00 Na sportowej fall, 18.20 Muzyka kameralna 18.40 Koncert kra- kowskiemu chóru P.R., 19.00 Muzyka i Aktualności, 19.25 Audycja literacka, 19.40 Kom- pozylor tygodnia! Fryderyk Chopin, 20.25 Audycja aktual- na, 20.40 Muzyka taneczna, 21.50 Kronika sportowa i spie- wozdanie z Mistrzostw Świa- ta w szermierce w Rzymie, 22.00 Koncert symfoniczny, 22.33 Peloton (w przebie- koncertu), 22.45 d. koncertu, 23.27 Muzyka taneczna.

Szczegółowy program audy- cji zamieszcza tygodnik „Ra- dio i Świat”.

Polskie Radio zamieszcza no- ble możliwości zmian w pro- gramie.

TELEWIZJA: godz. 17.00 1. Bajka dla dzieci pt. „Jak to było w Paganowie” Marti Klüger w reżyserii Z. Kopai- ki, 2. Film — Praskie ZOO, 3. Kronika Kulturalna, 4. Polska Kronika Filmowa.

# Zwycięża zdrowy rozsadek

„Jeśli chodził kto na gło-  
wie, ten myślił nogami,  
choć nie idzie mu na  
zdrowie, albowiem chodzi  
na głowie”.

TARE chińskie przysłowie mówi prawdę. Zapom- nieli o tym jednak niektórzy amerykańscy me- zwowie stanu, tacy jak na przykład Mac Carthy, który w 1953 roku wystąpił w kon- gresie USA z projektem na- stępującej ustawy:

„Każdemu państwu obel-  
nionej kwoty pomocy milion  
dolarów za każdy statek  
płynący pod flagą tego  
państwa, a zawiązujący do  
jakiegokolwiek portu kon-  
trolowanego przez komun-  
istów”.

A przecież nie był to pier-  
wszy tego rodzaju wypadek.  
Już znacznie wcześniej, bo w  
1951 roku USA zerwały umó-  
wy handlowe z ZSRR, Pol-  
ską, Czechosłowacją, Bułga-  
rią. We wrześniu tegoż roku  
nałożyły embargo”) na wy-  
wóz towarów do Chin, a  
wreszcie uchwały tzw. usta-  
wę Battlea, która pod pre-  
tekstem uniemożliwienia eks-  
portu towarów strategicznych  
likwidowała niemal całkowi-  
cie handel między krajami  
Wschodu i Zachodu. Lista  
tych towarów obejmowała po-  
nad półtora tysiąca pozycji.  
W tym też rodzaju „typo-  
we” przedmioty „strategic-  
ne” jak... wieczne pióra i olej  
jadalny.

Rząd USA wywierając na-  
ciśk na rządy krajów zachod-  
nich zamknął wówczas krajom  
zachodnim dostęp do 800-mi-  
lionowego rynku zbytu, wy-  
mując, że w ten sposób uda  
się zachować gospodarkę kra-  
jów obozu pokoju. Tymcza-  
sem...

DZIESIEĆ krajów obozu  
pokoju dało sobie jed-  
nak rade. Prowadząc między  
sobą ożywioną wymianę han-  
dlową, kraje te nie tylko nie  
cofały się, ale przeciwnie, co-  
raz szybciej rosły gospodarczo.  
Np. wartość handlowych ob-  
rotów ZSRR z zagranicą  
wzrosła w 1952 roku o 23 mi-  
liardy rubli, to jest cztery  
razy tyle, co przed wojną.

Natomiast druga strona.  
Siegający znów do arsenału  
przysłów. Jest tam jedyn-  
zawsze aktualne: „kto pod kin-  
dół kopie, sam w nie wpa-  
da”. I... wpadli...

Bo powiedzmy taka np.  
Francja. Handlowała sobie z  
Polską i innymi krajami, na-  
leżącymi obecnie do obozu  
pokoju, jeszcze za „króla  
Cwieczka”. Hande ten był  
raz większy, raz mniejszy  
przerwywał go wojny, ciągle  
jednak odradzał się i... był  
Francji potrzebny. Aż przy-  
szły lata pięćdziesiąte XX  
wieku i... Francja, jakkolwiek  
nie prowadziła z krajami  
wschodnimi żadnej wojny, mu-  
siała pod naciskiem amery-  
kańskiego sojusznika swó-  
eksport do nich ograniczać i  
to bardzo. Podajmy dla przy-  
kładu że w porównaniu z  
1938 rokiem w 1952 r. wymia-  
ni handlowa Francji z Bułgarią  
zmniejszyła się 3,3 razy, z  
Czechosłowacją blisko dwa  
pół raza, ze Związkiem Ra-  
dzieckim dwukrotnie, a z Pol-  
ską ponad 1,3 raza.

„Przyjaźnielski” ucisk Sta-  
nów Zjednoczonych stał się  
zbyt mocny i po pewnym cza-  
sie sojusznicy USA zaczęli  
przejawiać dość silną ane-  
mię i osłabienie. Jednym z krajów,  
który poważnie zaniepokoił by-  
ła właśnie Francja. Bo i  
spójrzmy. Tabela z wykre-  
sem eksportu Francji w la-  
tach 1950—1954 do złudzenia  
przypomina wykres tempera-  
tury chorego człowieka z tą  
uwagą wszakże, że w tym  
wypadku szczególnie niebez-  
pieczne są nagłe skoki w  
dół. Bo np. o ile w 1950 roku  
eksport Francji stanowił 61  
proc. całości jej handlu za-  
granicznego, to w 1951 —  
63,1 proc., w 1952 — 57,7  
proc., i dopiero w 1953 zaczął  
się powoli podnosić znów do

Chęć nawiązania przyja-  
źnych stosunków handlowych  
z krajami obozu pokoju ogra-  
niła wszystkie państwa ka-  
pitalistyczne nie wyłączając  
Stanów Zjednoczonych. Da-  
żenie to jest tak silne, że  
„nawet przeciwnicy przyznają,  
że rozluźnienie kontroli jest  
nieuniknione” pisała na la-  
mach „New York Herald Tri-  
bune” Margaret Higgins. Zna-  
leżli się jednak tacy, którym  
nie na ręce jest nowy prad  
ogarniający świat. Amery-  
kańska dziennikarka w dal-  
szym ciągu swego artykułu  
pisze: „W lonie rządu USA  
najbardziej zdecydowany  
sprzeciw wobec wszelkiego  
znacznego rozluźnienia kon-  
troli handlowej pochodzi ze  
strony Departamentu Stanu i  
Pentagonu”). Niepokoi ich  
np. fakt, że Japonia zaintereso-  
wała się rynkiem chiń-  
skim, niepokoi ich również  
zwrot przemysłowców krajów  
kapitalistycznych w kierunku  
obozu pokoju. Ale niezależnie  
od tego co myślnia panowie z  
Pentagonu, pejkają żelazne  
kraty wzniesione sztucznie  
przez Stany Zjednoczone i  
dzielną świat. Współpraca  
gospodarcza torując sobie dro-  
gę umacnia podstawy pokojo-  
wego współistnienia. Nikt nie  
chce stać na głowie zwycię-  
ża zdrowy rozsadek.

B. SOBIERAJSKA

\*) embargo — zakaz wywozu towarów.  
) Pentagon — amerykańskie ministerstwo wojny.

200 tys. fok  
łupem  
kłusowników

NOWY JORK. Jak donosi agen-  
cja United Press policja japońska  
areztowała 18 bm. na wyspie Hok-  
kaido trzech kłusowników-handla-  
rzy, którzy od czasu drugiej woj-  
ny światowej zabili w pobliżu  
Wysp Japońskich 200 tysięcy fok  
dla ich cennych skór. Jak wia-  
domo, polowanie na fok na wodach  
północnej części Oceanu Spokoj-  
nego jest od roku 1911 zakazane.



# Węgrzy mistrzami świata

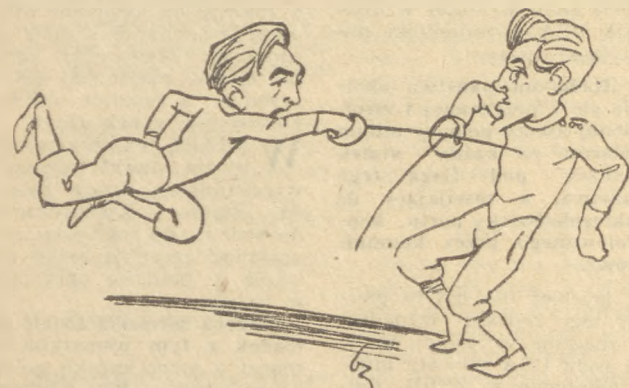
(Telefonem z Rzymu)

Zakończony w środę wieczorem finał turnieju drużynowego w szabli o mistrzostwo świata, przyniósł po raz siedemnasty zwycięstwo reprezentacji Węgier, która w walce o złoty medal pokonała drużynę Włoch 9:7. Pojedynek o trzecie miejsce i brązowy medal — rozegrany pomiędzy zespołami ZSRR i Polski wygrał szablścił radziecki 9:6, co stało się jeszcze jedną sensacją plansz Pałacu Kongresowego.

Nie wytrzymałmy nerwowo oczekiwań na końcowe wyniki i już wczesnym popołudniem „dobijaliśmy” się do stolicy Włoch, aby dowiedzieć się rezultatu pierwszego meczu: Polska—Włochy.

otrzymaliśmy wieczorem nieoczekiwaną wiadomość. Straciłmy okazję zdobycia medalu, zadowalając się tylko czwartą lokatą na liście najlepszych drużyn świata.

— Jak to się stało? — zapy-



Z meczu Polska — Francja: zwycięski atak Pawłowskiego w walce z Roulot (na prawo) w oczach naszego rysownika.

rys. T. Marczewski

— Niestety przegraliśmy... — zkomunikował osłone czołowy polski szablścił Jerzy Pawłowski. Włosi mieli za sobą gorącą tak ukrop publiczność, kilkakrotnie stronnice orzeczenia sędziowskie, a nasza czwórka walczyła jak niedotarta.

Czy rzeczywiście różnica była tak duża jak mówi wynik 6:10? — pytamy zaskoczeni.

— Od pierwszej chwili Włosi zdobyli prowadzenie i to nas trochę zdezorientowało — mówi Pawłowski. — Wśród krzyku widowni i przy lawinowych atakach przeciwników po prostu zdezorientowaliśmy się. Staliśmy 4:1 wycieńczeni na siłę, ale przegraliśmy, potem „Kajetani” Zabłocki i już było 7:5, a chwilę później 8:5 dla Włochów. Wtedy ja wygrałem z Ferrarim 1:0, na tym skończyły się nasze zwycięstwa — pada wyzuciona jednym tchem odpowiedź.

W jakim zastawieniu walczyli Włosi?

— Wrócił do drużyny kilkakrotnie olimpijczyk Dare i rutynowny Nostini. Comini oraz Ferrari uzupełniali czwórkę. I właśnie Dare, walcząc w jakiś dziwny sposób, jakby „na siłę”, nie poniósł ani jednej porażki. Również Comini pokazał się z jak najlepszej strony, wygrywając „spokojnie” trzy pojedynki.

Nasz następny przeciwnik — drużyna ZSRR, zmierzyła się naibierv z Węgrami (2:14), a potem z Włochami (6:10). Ten drugi mecz kosztował szablściów radzieckich dużo nerwów, ponieważ żalić znać o sobie stronnicy szablściów.

Kiedy Polacy przegrali z Węgrami 5:11, do walki o brązowy medal stanęliśmy przeciw drużynie ZSRR. Po tym meczu

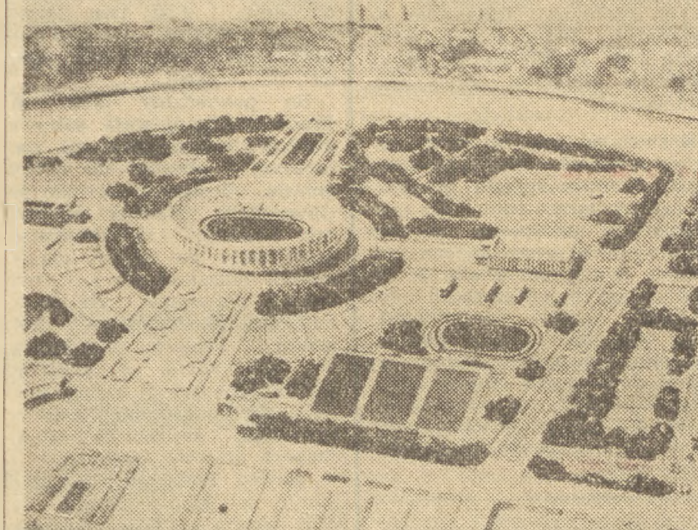
taliśmy zaskoczeni. W odpowiedzi usłyszeliśmy następujący dwugłos:

ZABŁOCKI: Szablścił ZSRR wygrał się poprawili, ich przewyższali parady, spokoj i wola zwycięstwa, pokonały naszą ambicję oraz wyjątkowo skromną taktykę i technikę. Łatwiej byłoby wygrać z Włochami niż z ZSRR.

PAWŁOWSKI: Byliśmy już zmęczeni i zaskakująco nierówni. Zdarzyło się momenty, kiedy na przykład Kuszewski prowadził z Tyszkiewiczem 4:1, a Zabłocki z Czerepowskim 3:0, a w końcowych momentach przegraliśmy. Ja sam nie udało mi się najlepiej, mimo że prowadziłem w klasyfikacji naszej drużyny.

Rozmawiał: Andrzej WIERZBA

## W Moskwie powstaje kombinat sportowy



Jeśli się udać w jasny, słoneczny dzień na Wzgórze Lenińskiego na przestrzeni asfaltowej plac przed obrymym gmachem Uniwersytetu im. Łomonosowa, ujrzyć piękną panoramę Moskwy, a po lewej ręce, w dole, za zakretem rzeki Moskwy zobaczyć Łużniki.

Rozpoczynają one dzisiaj nowy żywot. Rząd radziecki uchwalił wybudowanie tutaj największego w kraju kombinatu sportowego.

Ogromny teren, ograniczony od południowego zachodu wstęgą rzeki, a od północnego wschodu linią kolejową, ulegnie gruntownym przemianom. Poziom gruntu na całym tym obszarze zostanie podwyższony o dwa metry. Potężna ma szyn, koparki, przenośniki z dnia rzeki Moskwy prawie milion metrów sześciennych ziemi i piasku.

Wzdłuż brzegu stanie 12 tysięcy żelbetonowych słupów. Na odcinku 5 kilometrów ciągnąć się będzie nowy bulwar. Dziesiątki tysięcy drzew, krzewów, milionów kwiatów utworzą na 170 hektarach kwitnący park. Nad masowym zieleni gorować będzie, na kształt wielkiej misy, główna arena sportowa — obrymym stadionem około którego wznosić się będzie amfiteatr na 100 000 widzów. Krańcowa ściana trybun wzniesie się na wysokości ośmiopiętrowego domu. Pod trybunami znajdują się pomieszczenia rozmaitych instytucji usługowych i urządzeń dla sportowców, telefonów, poczty, biuro prasowe, sala zebrań, dwie sale kinowe, restauracje, szatnie i łazienki.

Nad trybunami umocowany będzie lekki, skonstruowany z żelbetonu 12-metrowy daszek, chroniący część widzów od słońca i wiatru.

Opodal stadionu wybuduje się kryta hala sportowa na 15 tysięcy widzów. Obiekt ten przeznaczony będzie do gry w siatkówkę, koszykówkę, tenisa, do szermierki i do pokazywania sztuczek lodowiskowej służby będzie hokeistom i łyżwiarzom. Rozmierzona jest na 30 x 40 m, pozwała na przeprowadzanie międzynarodowych spotkań. Lodow-



## O kole sportowym bez... sportu

Gdy przygodny podróżny znalazł się w niedzielę w Sosnowcu odnieść wrażenie, że jest w najbardziej usportowionym mieście.

Już od rana niekończące się procesje młodych i starych podążają w kierunku stadionu, gdzie grają dziś ich piłkarze — I-ligowa Stal. Patrząc na tych kibiców dochodzi się do wniosku, że Sosnowiec musi być kopalnią talentów sportowych, bo przecież wszyscy pochłonęli się sportem. To prawda — ale nie oznacza to, że wszyscy sport uprawiają.

Przekonaliśmy się o tym po wizycie w Sosnowieckich Zakładach Przemysłu Bawełnianego przy ul. Żeromskiego, gdzie większość załogi stanowi młodzież. Przy fabryce istnieje koło terenowe ZS Włókniarz, które grupuje sportowców z pięciu sosnowieckich zakładów przemysłu bawełnianego.

Jaki był wasz udział w imprezach sportowych? — zapytałem przewodniczącego koła.

— Ani w biegach narciarskich, ani w marszach jesennych nie brałmy udziału. Szykujemy się

teraz do zetemnowskich marszów petrowich (dlaczego tak późno), ale nie wiem, czy z tego coś wyjdzie.

— Ilu członków liczy wasze koło? — To trudno powiedzieć — na papierze jest ok. 200, ale czynnych zaledwie kilku.

Przyznam się, że takiej odpowiedzi nie spodziewałem się. Przecież władze Włókniarza, przeprowadzając likwidację kół sportowych w czterech zakładach dziewiarskich Sosnowca, centralizując sport w jednym kole terenowym — wiedziały chyba co i jak należy zrobić. Reorganizacja miała na celu stworzenie młodzieży lepszych warunków do uprawiania sportu przez zapewnienie odpowiedniego sprzętu, trenerów itd.

Istotnie sprzęt jest. Są również trenerzy — lekkoatletyczny i koszykarski, brak jest tylko tych, dla których to wszystko zostało stworzone — sportowców.

Przed reorganizacją w każdym z pięciu zakładów istniało koło sportowe. Nie pracowały one za dobrze, ale miały pewne osiągnięcia i cieszyły się popularnością nawet wśród tej części załogi, która sportu nie uprawia (piaceno składki członkowskie, dopingowano do lepszych wyników).

Po likwidacji kół zakładowych i utworzeniu jednego koła terenowego dziewiarskie Sosnowca przestały uprawiać sport. Koło terenowe Włókniarza ma obecnie praktycznie jedną sekcję — lekkoatletyczną. W sekcji tej są dwule „gwiazdy” Legawówna (5.48 w skoku w dal) oraz wieloboiści Będkowski. Jest również trochę młodzieży, rekrutującej się z uczelni różnych szkół zawodowych oraz trener lekkoatletyczny Derzakowski.

Czynne dotąd sekcje siatkówki i koszykówki powoli zamierają, a sekcja tenisa stołowego grupuje tylko parę osób.

Czy tego wszystkiego nie widzi Rada Okręgowa ZS Włókniarz, która urzęduje w budynku sąsiadującym z fabryką?

— Co zrobiliście w celu spopularnienia sportu wśród załogi fabrycznej? — rzucam kolejne pytanie.

— Usilowaliśmy nakłonić młodzież do marszów jesennych. Niestety daremnie. Już po pierwszym treningu większość zniechęciła się. Nasza młodzież nie chce uprawiać sportu (!) — twierdzi przedstawiciel koła sportowego.

Czy rzeczywiście jest tak źle? Tow. Rupała przewodnicząca zakładowego koła ZMP przypomniała sobie, że na jednym z zebrania kilku kolegów proponowała zorganizowanie sekcji piłkarskiej. Wielu prawda sport w sekcjach LPZ, a nawet istnieje „dzika” sekcja turystyczna w Zakładach Śląsko-Dąbrowskich.

A więc młodzież z sosnowieckich zakładów bawełnianych interesuje się sportem.

Z dalszej rozmowy wynika, że ani aktywności koła sportowego, ani zetemnowskiego nie wiedzą jak zachęcić młodzież do stałego uprawiania sportu.

— Czy zorganizowaliście sekcję zakładową? — Nie.

A szkoda, bo trening marszowy nie jest zbyt atrakcyjną formą propagandy sportu i nie od tego należy zaczynać.

A holska Aktywiści koła sportowego twierdzą, że nie ma odpowiednich terenów. (A zaaniedbany park przyfabryczny, gdzie można by wybudować boiska do koszykówki i siatkówki a nawet prowadzić boiska piłkarskie).

Dużo mogło by się zmienić w sosnowieckich zakładach przemysłu bawełnianego gdyby sportem interesowało się zakładowe koło ZMP.

Słusznie powiedziała najlepsza lekkoatletka koła, zetemnowka Barbara Legawówna. „Naszej organizacji najłatwiej jest zachęcić młodzież do uprawiania sportu. Niestety zarząd ZMP uważa, że nie ma po co zajmować się sportem”.

Tow. Rupała przypomniała, że sportem nie interesowano się dotąd. Trzeba to zmienić. Tylko jak?

A gdyby tak do zarządu koła sportowego skierować kilku aktywnych zetemnowskich, którzy lubią sport?

STANISŁAW KIERAGA

### Z rewizytą w Belgii

## Bruksela, FC Liege i ew. White Star najbliższymi przeciwnikami naszych piłkarzy

Po 18 latach nawizytaliśmy w tym roku ponownie sportowe kontakty z piłkarzami belgijskimi. Na wiosnę nawili w Polsce piłkarze drugoligowej „White Star” a kilka miesięcy później, w czasie II Izgrzyk Sportowych, drużyny FC Liege i AC Berschoot. W najbliższych dniach z rewizytą do Belgii wyjadą piłkarze polscy, którzy rozegrają tam mecze z repr. Brukseli (26 października) i z FC Liege (1 listopada). Pod uwagę brana jest także propozycja rozegrania trzeciego meczu, w którym przeciwnikiem piłkarzy polskich byłby „White Star”. W Belgii piłkarze polscy rozegraliby spotkania pod nazwą Warszawa.

Do reprezentacji przewidywano Szymonów, Stefanów, Bartka, Korynt, Cichon, Suszyński, Zienta, Pleda, Mashelli, Rybczyk, Ciupka, Kempny, Baszkiewicz, Cieplik, Zimowski, i Pohl. Drużynie towarzyszyć będą Rajkowski, Zyskowski, Aleksandrowski, Konieczny.

O była chyba najdłuższą premierą bieżącego sezonu teatralnego „Premierowej” publicności, w niedziele, clem nawięć salce Klubu Studenckiego w osiedlu „Przyjaźń” na Jelonkach dał Teatr Nowy w Warszawie swoje pierwsze przedstawienie „Studenckiej miłości”. Dał — i trzeba to od razu powiedzieć — napotkał entuzjastyczne przyjęcie, jakże odmienne od normalnego, premierowego chłodu „znawców” i „bywalców” teatralnych.

Wstawienie sztuki teatralnej w środowisku zbliżonym do tego, w którym dzieje się akcja zawiera zawsze pewien element ryzyka. Widz oglądający na scenie siebie albo swoich towarzyszy pracy, sąsiadów, wyjątkowo surowo i z wyjątkową znajomością rzeczy ocenia sztukę. Podobnie jest zresztą i w literaturze. Np. współczesna tw. „powieść wiejska” wywołuje u czytelnika ze wsi prawie zawsze odruch zniechęcenia.

„po co ja mam to czytać, kiedy sam codziennie tym żyję”, albo: „widać, że autor nigdy na wsi nie był, skoro tak pisze”.

Tak się jednak w wypadku premiery „Studenckiej miłości” nie stało. Sztuka o studentach wystawiona w studenckim środowisku uzyskała sukces. Co się do tego przyczyniło? Autor zastosował tutaj „unik” (to jeszcze nie za-

## Anglicy wygrywają we Wrocławiu



WROCLAW. Ponad 70 tysięcy widzów oglądało trójmecz żużlowy rozegrany między drużynami „Belle Vue” (Anglia), Motor Rennklub (Austria) i Polskim Związkiem Motorowym. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Anglików, którzy uzyskali 38 pkt. przed Polakami — 21 pkt. i Austriakami — 12 pkt.

Dla „Belle Vue” najwięcej punktów zdobyli: Wright — 12 pkt i Craven — 11 pkt. Dla Motor Rennklubu Kamper — 6 pkt i Dirl — 4 pkt. Najlepszym z Polaków był Krzesiński, zdobywca 8 pkt. Szwendrowski i Kupczyński uzyskali po 6 pkt. Mistrz świata Peter Craven przegrał tylko w jednym biegu z Johnsonem. Najlepszy czas dnia uzyskał Craven — 1.22,4.

## KUKIER na czele dwóch reprezentacji na mecze z Jugosławią

WARSZAWA (Inf. Wł.) — W środę wieczorem Prezydium Sekcji Boksu GKKF ustaliło skład reprezentacji, które wzięły udział w spotkaniu z pięciolatkami Jugosławii. Pierwszy mecz, który ma charakter między państwowy, odbędzie się w najbliższą niedzielę o godz. 12 w Hali „Gwardia” w Warszawie. Polacy wystąpią w następującym składzie:

w. musza — Kukier, w. kogucia — Stefanik, w. piórko — Sokolowski, w. lekkiej — Niedzwiedzi, w. lekkopółśredniej — Milewski, w. półśredniej — Drogosz, w. lekkośredniej — Walasek, w. średniej — Pietrzykowski, w. półciężkiej — Korolewicz, w. ciężkiej — Węgrzyniak.

Drugie spotkanie odbędzie się we wtorek, 25 bm., o godz. 18 w Lublinie. Tym razem goście rozegrają mecz jako reprezentacja Belgradu, nasi pięściarze zaś walczyć będą jako reprezentacja Lublina. W kolejności wag od muszej do ciężkiej staną na ringu:

Kukier, Kasprczak, Wilk, Wojciechowski (rezerva Walczak), Rusin, Dampc II, Czapczak, Dampc I, Majchrzak, Gościński.

(J. d.)

W biegu na 10 km w Jenie, za Krzyżkowskim jak cichy biegł zawodnik NRD Mittenhe. Polak ma na razie zastraszona minę, ale już na ostatnim okrążeniu „złubił” przeciwnika i łatwo wygra bieg.

W trójmeczu w Jenie Polacy nie uniknęli, a już miliońskich lekkoatletów czekała nowa ewentualność. Tym razem krajowe, w Jenie, podczas mistrzostw Polski, które odbyły się w dniach 23-25 bm. Dojście do prawdy podobnie do biegu Chronika na dystansie 10 km, na którym ostatnio nie próbował jeszcze swych sił.

Foto: CAF

### Z boisk piłkarskich

## O Puchar Europy

BRUKSELA 19.X. (Inf. Wł.) Rozegrany w środę mecz piłkarski o Puchar Europy pomiędzy belgijską drużyną Anderlecht z Jedenaścią węgierską Vörös Lobos, zakończył się zwycięstwem gości 4:1 (1:1).

## Przedolimpijskie eliminacje

DUBLIN. W Dublinie rozegrano pierwsze spotkanie piłkarskie w cyklu eliminacji przedolimpijskich między Jugosławią i Irlandią. Zwyciężył piłkarze Jugosławii 4:1. Bramki dla Jugosławii zdobyli: Mitutinovic — 3 i Veselinovic — 1, dla Irlandii — Fitzsimons.

## Bokserzy Poznania w drodze do NRF

WARSZAWA. Na dwa spotkania międzynarodowe wyjechała w dniu 18 bm. wieczorem reprezentacja bokserów Poznania. Polacy wzięli udział w meczach: Liedtke, Tajdowa, Wozniak, Rywchlik, Gościński, Piński, Roman, Żużewski, Piorkowski, Grzelak i Pietron. Drużyna towarzysząca kierownicy Sirogelski i Wojdan, sędziowie Krasicki i Laundercy oraz trenerzy Sztydo i Kaszma.

Polacy rozegrali w NRF dwa spotkania. W dniu 26 bm. w Dortmundzie odbył się mecz Dortmund—Poznań, a w dniu 28 bm. w Luedenscheid mecz Luedenscheid—Poznań.

Aleksander Michałowski. Świetnie pomyślna, doskonała zagrana sylwetka typowego radzieckiego profesora, wysoka klasa aktorska w poszczególnych epizodach (np. scenach „pijactek”) — zyskały zażenowanie ogromne uznanie widzów.

Z trzech „dam serca” jedna Sojocka potrafiła coś wykreować z roli „rzekomej żony”. Mroźowna i Swirtni nie osiągnęły poprycha poziomu aktorskiej poprawności.

Bardzo ładnie były dekoracje Ines Kusko, barwne, wesole, śmiało opiewające dużymi, jasnymi płaszczyznami.

Cóż można by jeszcze powiedzieć na zakończenie? Niezłapliwie dobrze się stało, że Teatr Młodej Warszawy dał swoją premierę właśnie na Jelonkach, nawet tej i tak zimbinowej sztuki. Jest to chyba początek wielkiej przyjaźni najmłodszego osiedla naszej stolicy z ambitnym kolektywem teatru, który stać na lepsze na pewno osiągnięcia artystyczne.

A entuzjastyczne przyjęcie „Studenckiej miłości”? No cóż, sukcesami, w przeciwieństwie do niepowodzeń, lepiej za bardzo się nie przejmować, a wtedy coraz większych sukcesów będzie coraz więcej.

A. P.

## „Studencka miłość” na Jelonkach

stawiająca przed sobą jakichś ambitniejszych założeń artystycznych i wychowawczych. Nie znam niestety rosyjskiego oryginału „Podróż do ślubnej” (bo taki w rzeczywistości tytuł ma komedia Dykhowicza) i nie potrafię powiedzieć ile zyskała czy utraciła ona przy przenoszeniu jej akcji w zupełnie inne środowisko.

Studencka publiczność na grodzkiej szereg momentów spektaklu wybuchami szczerego śmiechu. To prawda i to bardzo dobrze. Komedia jest m.in. po to, aby się z niej śmiać. Ale niedobrze się

Właśnie Janczar. Aż żal było patrzeć, jak ten zdolny aktor meczył się na scenie w zupełnie nie odpowiadającej mu roli. Jak z trudem starał się być rozkoszny i zabawny, jak ciężko nadabral autorskie i reżyserskie niedopracowania postaci.

Najlepszy z całej trójki studenckiej był chyba Wojciech Siemion. Potrafił stworzyć na scenie konsekwentną, pełną sylwetkę trochę gapowatego, chorobliwie nieśmiałego, a w gruncie rzeczy bardzo dobrego chłopaka.

Najlepszym niewątpliwie aktorem przedstawienia był